

Justyna Szafrńska

Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy

2.7. Zastosowanie testu zdań niedokończonych jako jednej z technik badań w oparciu o analizę własnych badań empirycznych.

Każdy proces badawczy w naukach pedagogicznych charakteryzuje się ściśle określonymi następującymi po sobie etapami. Najogólniej można je sklasyfikować – za T. Pilchem – jako fazę koncepcyjną i fazę wykonawczą (Pilch, 2001, s. 187), bądź szczegółowo według M. Łobockiego:

1. „zaistnienie sytuacji problemowej,
2. formułowanie problemów a także hipotez badawczych,
3. wybór i konstruowanie narzędzi badawczych,
4. dobór osób badanych,
5. przeprowadzanie badań,
6. opracowanie ich wyników.” (Łobocki, 2001, s. 177)

Nie jest celem niniejszego opracowania analizowanie każdego z powyższych etapów z osobna. Chciałabym jednak w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę na etap trzeci. Mianowicie – wybór i konstruowanie narzędzi badawczych. Przygotowanie owej procedury jest jednoznaczne z „właściwym doбором lub skonstruowaniem metod badawczych – zgodnie ze sformułowanymi uprzednio problemami badawczymi i hipotezami roboczymi.” (Łobocki, 2001, s. 183). O tyle istotny jest ten etap procesu badawczego gdyż wyniki badań będą wystarzczającą obiektywne, rzetelne i trafne tylko wtedy gdy obrana metoda, bądź skonstruowane narzędzia będą spełniały podstawowe warunki skutecznego postępowania badawczego.

Szczegółową analizę tego kroku, z naciskiem na zbudowanie techniki jaką jest test zdań niedokończonych, chciałabym zilustrować posiłkując się badaniami własnymi jakie przeprowadziłam w okresie od listopada 2005 roku do marca roku 2006. W tym czasie dokonałam syntezy porównawczej 32 małżeństw, w tym 16 mieszkających z rodzicami i 16 takich, które w momencie badania prowadziły samodzielne gospodarstwo domowe. W sumie badaniu poddane zostały 64 osoby na okoliczność występowania konfliktów między małżonkami w sytuacji zamieszkiwania (bądź też nie) z rodzicami lub teściami. Pierwotnie do badania zamierzałam wykorzystać tylko kwestionariusz ankiety. Ostatecznie skonstruowałam jeszcze dodatkowo test zdań niedokończonych.

Służy on do badania podświadomych treści psychiki, tych jej obszarów, które tworzą prawdopodobne zagrożenie procesu przystosowania jednostki (...). Może on być też pomocny w badaniu treści uświadamianych, których jednak jednostka nie chce lub nie może ujawnić, najczęściej z powodu istnienia pewnej blokady społecznej. Badania testem można przeprowadzić indywidualnie lub grupowo, natomiast przy interpretowaniu wyników należy zwrócić uwagę na treść uzupełnienia oraz zawarty w nich ładunek uczuciowy (Rembowski, 1975, s. 284). Zadaniem badanych jest dokończenie, bez głębszego zastanowienia, skonkretyzowanych przez badacza zdań. Uzupełnienia następują szybko, a ich treść stanowią skojarzenia, które pojawiają się w chwilę po przeczytaniu niedokończonego zdania.

Test zdań niedokończonych, jaki zastosowałam w badaniach zawiera 13 zdań. Są to zdania, które wprowadzają osoby badane w obszar rodziny i konfliktów wewnątrzrodzinnych. Po- przez dokańczanie tych zdań przez badanych, chciałam poznać ich nastawienie, sposób my- ślenia, pojmowania spraw bardzo życiowych a zarazem codziennych – domu, małżeństwa, ro- dziny i relacji tam panujących. Te zdania to:

1. Myślę, że moje małżeństwo...
2. Moja rodzina...
3. Moi rodzice...
4. Gdy myślę o teściach...
5. Dzieci są dla mnie...
6. Czuję się szczęśliwy/-wa w małżeństwie...
7. Dla mnie mąż/żona jest...
8. Nie lubię w moim mężu/mojej żonie...
9. Będąc żoną/mężem marzę o...
10. Konflikt odbieram jako...
11. Gdy jestem pokłócona/-ny z mężem/żoną...
12. Najczęściej sprzecam się z żoną/mężem o...
13. Gdy nie radzę sobie z problemem...

Każde ze zdań miało swoją specyfikę. Zdarzyło się w kilku przypadkach, że badani odma- wiali odpowiedzi. Najczęściej byli to mężczyźni, którzy odmowę uzupełnienia zdań tłumac- zyli zbyt intymnym charakterem przedstawianych treści i obawą przed zbyt ingerencją w ich życie prywatne. Ostatecznie, według kolejności postawionych zdań, analiza powyższych treści przedstawia się następująco.

„Myślę, że moje małżeństwo...” jest udane dla 56 % małżeństw mieszkających razem z rodzicami/teściami i dla 68 % małżeństw mieszkających samodzielnie. Dla jednego mężczy- zny, zarówno w grupie pierwszej jak i drugiej, jest nieporozumieniem lub mogłoby być lepsze. W sumie małżonkowie są zadowoleni w kwestii wyboru swojej życiowej „drugiej połowy”.

„Moja rodzina...” jest czymś co respondenci różnie pojmują. Dla jednych jest ona daleko, składa się z 4 osób, jest dobra w małych dawkach, funkcjonuje prawidłowo; dla drugich jest miejscem bezpiecznym, czymś wspierającym, czymś w trakcie kształtowania się. Procentowo jednak, w prawie 80 %, dla jednej i drugiej grupy jest to coś, co badani uważają za szczęście i dobroć w swoim życiu. Jednym uzupełnieniem o zabarwieniu bardziej negatywnym, były słowa kobiety mieszkającej u swojej teściowej. Według niej jej własna rodzina nigdy nie była super a rodzina jej męża to dopiero przykład dla innych. Dodam, iż z mężem zamieszkuje z jego matką.

Zdanie: „moi rodzice...” we wszystkich przypadkach wywołało raczej pozytywny wy- dźwięk. Nie pojawiło się ani jedno określenie negatywne. Pojawiły się odpowiedzi o zabar- wieniu ciepłym, miłosnym (są wspaniali, najlepsi na świecie, kochani), obojętnym (dbali za- wsze o rodzinę, wychowali mnie, wychowali mojego brata) bądź rozżalone (szkoda, że nigdy już nie będą razem, mają trudne życie, nigdy już nie będą w zgodzie). Nie udzielili odpowiedzi wcale w większości mężczyźni mieszkający, ku zaskoczeniu, osobno bez rodziców/teściów.

Konstruując stwierdzenie „gdy myślę o teściach...”, nie ukrywam, że spodziewałam się, iż w wielu przypadkach (a przynajmniej w połowie) uzyskam informacje negatywne czy też nie- przyjemne. Kierowałam się powszechnym przekonaniem, że mieszkanie z rodzicami/teściami nie sprzyja przyjaznemu nastawieniu do nich. Okazało się jednak, że tylko w 10 % na wszyst- kich badanych (przy 25 % powstrzymaniu się od udzielenia odpowiedzi) uzyskałam odpo- wiedź negatywną (żałuję, że z nimi mieszkam; nie chcę o nich myśleć, czasami podnosi mi się adrenalina, denerwuję się itd.). Albo postawiona wcześniej hipoteza okazała się niesłuszną, albo w trakcie badania pojawiły się czynniki zakłócające uzyskanie szczyrych odpowiedzi.

Dla wszystkich badanych, dzieci („dzieci są dla mnie...”) stanowią najwspanialszą i najcudowniejszą rzecz na świecie (o ile dzieci można traktować w kategorii przedmiotu!). Pojawily się takie określenia jak: cudowne, wszystkim, największym skarbem, całym życiem, sensem życia, przyszłością, radością itp. Ten fakt napawa optymizmem i nadzieją.

Dokończenia zdań dotyczące sensu stricto małżonka i małżeństwa („czuje się szczęśliwa/wy w małżeństwie...”, „dla mnie mąż/zona jest...”) okazały się w całej próbie badawczej również bardzo zadawalające. Tylko 6 % badanych, jest zawiedzionych czy rozczarowanych z faktu posiadania żony bądź męża. Wskazują na to słowa typu: trudny partner, brak szczęścia w małżeństwie, nie wyobrażam sobie szczęścia, brak jest w małżeństwie uczucia. Moją szczególną uwagę przykuła wypowiedź mężczyzny w wieku 56 lat, mieszkającego bez rodziców/gólną uwagę przykuła wypowiedź mężczyzny w wieku 56 lat, mieszkającego bez rodziców/gólną uwagę przykuła wypowiedź mężczyzny w wieku 56 lat, mieszkającego bez rodziców/

gólną uwagę przykuła wypowiedź mężczyzny w wieku 56 lat, mieszkającego bez rodziców/

Zdanie ósme, „nie lubię w moim mężu/żonie...” wzbudziło wielkie zainteresowanie, zwłaszcza dla kobiet, które w tym miejscu powymieniały wiele wad i przywar jakie dostrzegają u swoich mężów. Dodatkowo, dla kobiet mieszkających bez rodziców/teściów różnorodność owych cech jest o wiele większa i bardziej urozmaicona. Generalnie, listę tych ułomności otwierają te najbardziej błahe – czepianie się szczegółów, milczenie, marudzenie a kończą in. – brak czasu dla domu, dla rodziny, palenie papierosów, picie alkoholu, beznamiętne wydawanie pieniędzy, braku poczucia porządku. Mężczyźni, chyba zgodnie z ogólnie panującą tendencją uznają, że kobiety są gadatliwe, marudne, czepiające się wszystkiego, wzbudzające kłótnie o drobiazgi czy niepokojące się ciągle o przyszłość. Ale jedyne stwierdzenie jakie nasuwa mi się na myśl to fakt, że właśnie kobiety z natury takie są i może niekoniecznie to jest ich wadą. Zresztą w stosunku do mężczyzn zarzuty mają podobny charakter. Kobiety postrzegają cechy wynikające z natury bycia mężczyzną jako niedobre, niepożądane i w ostateczności stanowiące wady.

W momencie kiedy badani marzą o tym co wynika z faktu bycia mężem/ żoną („będąc mężem/żoną marzę o...”) najczęściej myślą o tej drugiej osobie bądź o czymś dobrym dla całej rodziny (78,4 %). W tym przypadku, dla osób mieszkających z rodzicami/teściami jest to wspólny zamieszkanie we własnym mieszkaniu, o wybudowaniu domu. Odpowiedzi te wskazują na fakt, iż dzielenie mieszkania z rodzicami/teściami niekoniecznie zawsze jest miłe, przyjemne czy budujące. Pozostałe uzupełnienia dotyczące marzeń to m. in. szczęśliwa rodzina, spokój dla rodziny, ciepło rodzinne, wspólne wakacje, czas przeznaczony na urlop, wakacje, zadowolenie małżonka czy też w przypadku 2 kobiet w ciąży – szczęśliwe rozwiązanie.

Kolejny blok zdań to kwestie dotyczące sytuacji konfliktowych – „konflikt odbieram jako...”, „gdy jestem pokłóconal/-ny z mężem/żoną...”, „najczęściej sprzecam się z mężem/żoną o...”. Okazuje się, że małżonkowie nie lubią się kłócić. To chyba wynika też z natury człowieka – generalnie ludzie nie czują się komfortowo w sytuacji konfliktu. Najczęściej konflikt dla badanych, bez szczególnej różnicy pomiędzy małżeństwami z jednej bądź z drugiej grupy, odbierany jest jako coś przejściowego (36 %), problem (28,7 %), wyzwanie czy rzecz ludzka (16,3 %). Pejoratywny wydźwięk wzbudzają słowa w pojedynczych przypadkach: wojna do słowa, wyładowanie emocji po całym dniu pracy, wybuch agresji, coś co w moim małżeństwie jest bardzo często. Wśród czynników konfliktowych w 25 % wymienione są drobiazgi dnia codziennego, rzeczy nieistotne, błahe. Ma to swoje odzwierciedlenie w wypowiedziach, iż każdy konflikt najczęściej badani rozwiązują szybko i konstruktywnie. Jest jedna odpowiedź kobiety w wieku 27 lat, mieszkającej z teściową, z 5 - letnim stażem małżeńskim, którą wiedź jako przyczynę konfliktu wymienia sferę seksualną. Dodam, iż mąż tej kobiety uchylił się w zupełności od uzupełnienia testu z powodów – jak to określił – czysto osobistych i intymnego charakteru testu. Jest również jedna odpowiedź negatywna w sytuacji kobiety, która od

15 lat mieszka z mężem i trójką dzieci wraz ze swoją matką. Uważa ona, iż konflikty jakie się pojawiają pomiędzy nią a mężem, pojawiają się na okoliczność współzamieszkiwania z nią jej chorej matki. Wśród pozostałych przyczyn pojawiają się: wydatki, wychowanie dzieci, prowadzenie gospodarstwa domowego, zaniedbywanie obowiązków. Natomiast gdy małżonkowie są pokłóceni to najczęściej (23,4%) szybko to naprawiają, nie odzywają się do siebie, ale to trwa tylko chwilę, marzą o pogodzeniu, szukają porozumienia. Do tego jest im generalnie smutno, przykro. W sytuacji konfliktu mężczyźni więcej palą, słuchają głośnej muzyki, włączają komputer, wychodzą z domu, sięgają po alkohol, przeklinają. Natomiast kobiety płaczą, czują się niezrozumiałe, krzyczą, chcą tupać, czekają aż opadną emocje. Ta sama kobieta, która wskazała sprawy seksualne jako czynnik konfliktotwórczy, w sytuacji konfliktu ma trudność aby wytrwać w postanowieniu, że tym razem to mąż musi podjąć starania żeby wszystko wyprostować. Z tej wypowiedzi odniosłam wrażenie, iż czuje się wtedy bardzo pokrzywdzona.

Ostatnie zdanie dotyczy momentu w życiu małżonków gdy nie radzą sobie z konfliktem („w sytuacji konfliktu...”). Stawiając takie zdanie chciałam zbadać czy jest tak, że małżonkowie mieszkający z rodzicami/teściami zgłaszają się po pomoc właśnie do nich. I okazało się, że i tym razem hipoteza nie została potwierdzona. Otóż w ani jednym przypadku w tej grupie, badani nie odpowiedzieli, że szukają pomocy u rodziców/teściów. Aż w 68,7% partnerzy radzą się sobie nawzajem, rozmawiają ze sobą aby wyjaśnić konflikt. W 25% szukają wsparcia u znajomych, bliskich czy koleżeństwa. Tylko jedna kobieta, i to na dodatek z grupy małżeństw mieszkających samodzielnie odpowiedziała, że czasem radzi się mamy. Również w tej grupie tylko 33% badanych, w sytuacji nieporadności w konflikcie rozmawia ze współmałżonkiem. Szukania porady i wsparcia u bliskich osób deklaruje, w przypadku bezsilności 31% badanych. Można by uznać, iż rozwiązywanie konfliktu wraz z małżonkiem badani wartościują podobnie jak rozwiązywanie konfliktu z osobami z zewnątrz. Nikt nie wskazał żadnej z instytucji wspierających rodzinę np. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie czy Poradnia małżeńska jako docelową w znalezieniu rady i pomocy w rozwiązaniu sytuacji konfliktowej.

Reasumując: uzyskane opinie i informacje nie potwierdziły zakładanej przeze mnie pierwotnie hipotezy, iż sytuacja zamieszkiwania małżeństw z rodzicami lub teściami ma znaczenie dla nasilania się konfliktów między małżonkami. Analizując to, doszłam do wniosku, iż prawdopodobnie (aczkolwiek nie na 100%) dużą rolę odegrał w badaniach fakt, iż przeprowadziłam je w grupie małżeństw z kręgu rodziny i znajomych i badani najwykłej w świecie obawiali się ujawnić jak jest naprawdę. I chyba bez znaczenia dla nich było to, że zarówno kwestionariusz ankiety, jak i test zdań niedokończonych były wypełniane anonimowo. Z drugiej strony uważam, że uzyskane wyniki badań zostały zgromadzone rzetelnie i dokładnie, co świadczyłoby o tym, że zamieszkiwanie z rodzicami czy też teściami nie jest czymś nieprzyjemnym, niemiłym i jednocześnie nie pozwalającym uzyskać w pełni radości z życia. W takim układzie – budzi nadzieję na dobre, a może coraz lepsze stosunki z tymi, którzy nas wychowali.

Streszczenie

Test zdań niedokończonych jest techniką gromadzenia informacji na temat nieuświadomionych treści psychiki, tych jej obszarów, które tworzą potencjalne zagrożenie procesu przystosowania jednostki.

W badaniach porównawczych, na temat występowania konfliktów pomiędzy małżonkami w sytuacji zamieszkiwania (bądź nie) z rodzicami/teściami, zastosowano test 13 niedokończonych zdań. Niedokończone zdania wprowadzały osoby badane w obszar rodziny i konfliktów wewnątrz rodzinnych. Test stanowił uzupełnienie przeprowadzonej równolegle ankiety skierowanej również do małżonków.

Badaniu poddano 64 osoby. Dla wielu respondentów zastosowany test stanowił nowość, wielu dokończyło powyższe zdania bez wahania i raczej uczciwie. Dla niewielkiej jednak gru-

py osób (ok. 30%), stanowił on trudność i ostatecznie badani podejmowali decyzję o rezygnacji z uzupełnienia zdań, tłumacząc się tym, iż zdania te wnikają zbyt głęboko w ich życie intymne, uczuciowe, prywatne.

Zastosowana technika zdań niedokończonych przyczyniła się, w większości badanych małżeństw, do uzyskania jednoznacznych bardziej rzetelnych informacji na temat przyczyn, częstotliwości występowania, natężenia a także sposobów rozwiązywania konfliktów wewnątrz małżeńskich.

Abstract

The unfinished sentence test is the technique of gathering information on unconscious psyche's content, the areas which form potential danger of entity's adapted process.

In comparison researchers concerning appearing conflicts between a husband and a wife living alone or with their parents / in-laws, were used 13 the unfinished sentence tests. The unfinished sentence lead in people being tested in family conflicts area. The test was complement to the similar survey destined to spouses.

64 people were tested. For many of them the used test was something new, a lot of them answered the questions honestly without any hesitation. For a small group (30 per cent of people) the test was rather difficult and they did not answer to all the questions. They claimed that some of the questions were too intimate and private.

To sum up, the used technique of unfinished sentence test contributed to getting interchangeable information on the topic of causes, frequency and intensity of marriage conflicts and the ways of solving these conflicts.

Bibliografia:

1. Bauman T., Pilch T., Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe, Warszawa 2001.
2. Łobocki M., Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych, Kraków 2001.
3. Rembowski J., Metoda projekcyjna w psychologii dzieci i młodzieży, Warszawa 1975.